

Rozwiane nadzieje

Społeczeństwo północno-amerykańskie jest gorzko rozczarowane z powodu zapowiedzi Churchilla, że wojna przesiądnie się jeszcze na rok 1945, dodając wojenjski korespondent dziennika „Arriba”. Także w kołach rządowych w Stanach Zjednoczonych wyliczono już, że Niemcy muszą skapitulować najpóźniej w październiku. Fakt, że nadzieje te rozwały się, przynajmniej się m. in. nieczekiwaniem zwiększeniu niemieckiej siły oporu oraz braku dobrych portów we Francji.

Pułkownik sztabu generalnego USA Westbrook oświadczył, że żołnierzom walczącym w Europie nie będzie można udzielić przysługujących im urlopów w kraju, ponieważ brak potrzebnego tonażu okrętowego. Brak tonażu zmusi ponadto Stany Zjednoczone do zatrzymania także po zakończeniu wojny swych wojsk dłużej w Europie, niż tego należałoby sobie życzyć. Przyczyniło się do tego ludność amerykańską, zwiększyło jeszcze urzędowe zawiadomienie, że z chwilą zakończenia wojny 45 milionów robotników północno-amerykańskiego przemysłu wojennego utraci pracę.

Po Churchillu obecnie także Roosevelt na konferencji prasowej napietnował rzekome „pośliski prasowe”, według których przed pewnym czasem miał on wymienić określoną bardzo bliską datę końca wojny w Europie. Roosevelt zapewniał, że „nigdy nie ustalił określonej daty”, w której zakończy się wojna. To wyparcie się Roosevelta swoich poprzednich oświadczeń co do końca wojny jest bardzo charakterystyczne w związku z ostrzeżeniem premiera angielskiego. Spłót tych okoliczności staje się jasnym, jeżeli weźmie się pod uwagę, że przedwcześnie dorozono na Kremlu przedstawicielowi agencji amerykańskiej „Associated Press” oficjalne oświadczenie, w którym zwrócono uwagę, że absolutnie nie wolno lekceważyć niemieckiego oporu. Wobec tego należy przypuszczać, że Churchill

Mountbatton w Londynie

SZTOKHOLM, 4 października. — Jak podaje brytyjska służba informacyjna, lord Louis Mountbatton przebywa obecnie w Londynie. Celem jego pobytu jest odbycie rozmów na temat planów strategicznych oraz szczególnych zagadnień w związku z brytyjskim prowadzeniem wojny na Dalekim Wschodzie.

Wojska czungkińskie licho wyszkolone

SZANGHAI, 4 października. — Korespondent agencji „United Press” donosi z Czungkingu, że nawet przeznaczony amerykańscy w Chinach zdziwieni są szybkością, z jaką wojska japońskie wtargnęły do Chin Wschodnich. W związku z tym wspomniany korespondent zwraca uwagę na to, że wojska chińskie z powodu niedostatecznego swego przeszkolenia nie mają pojęcia o używaniu nowoczesnej broni, dostarczonej im z Ameryki. Poza tym jeszcze w wielu formacjach chińskich odzwiać się daje brak zdecydowanego dowódcy.

Walki w prowincji Hunan

SZTOKHOLM, 4 października. — Radio Londyn podaje: Na temat walk w południowych Chinach rzecznik wojskowy w Czungkingu podał do wiadomości, że gwałtowne walki trwały nadal w okolicy Paoking, w prowincji Hunan. Paoking leży w zasięgu północnego skrzydła ofensywy japońskiej.

Chmury

Czy ktoś, zmoczony chłodnym deszczem październikowym zadawał sobie pytanie, dla czego właściwie chmury unoszą się nad ziemią? Jest to jedno z licznych szeregu zjawisk, do których przyzwyczajeni zostaliśmy od najmłodszych lat i może dlatego nie śledząca ku sobie naszej uwagi. Tymczasem sprawa należy do kategorii ciekawych i nauka musiała włożyć dużo pracy zanim doszła do zadowalającego wyjaśnienia.

Był czas, że pojęcia o tworzeniu się chmur odznaczały się mglistym charakterem. Uważano, że chmury składają się z pecherzyków wody, które na podobieństwo baloników unoszą się w powietrzu, dzięki swej specyficznie lekkiej wadze i skupiają się w kłęby. Dopiero zastosowanie mikroskopu pozwoliło rozjaśnić tajemnicę chmur i dzięki ich powstawania oraz przyczyn, dzięki którym te szaro zwiewne tumany wodne przesłaniają nam słońce w dzień pochmurny.

Badacz niemiecki Assmus, jako jeden z pierwszych, zajął się studiami w tej dziedzinie. Stwierdził on, że rozmiary kropelek wody na wysokości kilkuset metrów nad poziomem morza wynoszą od 0,006 do 0,127 mm. Z takich kropelek mgły oraz otaczającej je pary wodnej są złożone unoszące się w powietrzu chmury, które w strzechach zwrótnikowych wzbijają się do 17.000 kilometrów w górę. Już przed 50 laty jeden z badaczy twierdził, że w czasie swoich wycieczek górskich mógł rozróżnić gołym okiem na odległość 20 cm takie drobniutki kropełki wody. O ich szczególnie nikię w

Roosevelt sprzeciwiali swoje stwierdzenie, iż nie da się tak przedko doprowadzić do końca wojny, nie tylko pod wpływem gorzkich doświadczeń pod Arnhemem, ale także wskutek odpowiednich ostrzeżeń z Moskwy.

Oprócz Churchilla i Roosevelta na ten temat wypowiedział się obecnie także minister spraw zagranicznych Eden. Oświadczył on całkiem otwarcie, że końca wojny nie da się jeszcze przewidzieć. Nikt nie może wiedzieć, jak długo potrwa jeszcze wojna na zachodzie i wschodzie i przedwczesnie mówić o tym, że główna bitwa jest już wygrana. Z tego powodu byłoby niewłaściwym opieranie polityki alianckiej na takim przypuszczeniu, zanim przeciwnik nie zostanie faktycznie pokonany na ziemi.

Poza tym mowa Edena nie przyniosła niczego nowego. Pokazała ona jedynie znów, że o jakiejś samodzielnej polityce bry-

Zdezorientowane nastroje emigracji polskiej w Londynie

GENEWA, 4 października. — Polacy w Londynie są zdezorientowani. Czują, że Anglii nie opuszcili i mówią obecnie, że już nie mają żadnej nadziei pomysłnego końca, ponieważ zdania komunistów polskich w Moskwie i Lublinie wstrząsają z dnia na dzień.

Tymi słowami określa dyplomatacyjny korespondent pisma londyńskiego „Catholic Herald” nastroje, panujące obecnie wśród emigrantów na terenie Wielkiej Brytanii. Pismo angielskie dodaje, że nieprzychylny nastroj wobec Mikolajczyka ustabilizował się. Naogół Polacy są osiagnię faktem, że Mikolajczyk nieocześnie przegrał w czasie kontraktacji moskiewskich, odbytych w sierpniu b. r. Obecnie zarzucają mu, że zgadza się na dwulicową grę Moskwy, Kreml zaś bądz to jawnie, bądz w ukryciu podjudza Polaków, spodziewając się za-

tyjskiej także w sprawach kontynentalnej Europy nie może już być mowy i że zależność Londynu od Kremlu zaczyna przybierać „zastępowo” rozmiary, jak to oświadcza jedno ze sprawozdań Reutersa.

Dowodzą tego przede wszystkim znów wywody premiera brytyjskiego w sprawie polskiej, które były zredagowane bardzo ostro. Jasnym było tylko to, że Anglia bynajmniej nie myśli sprzeciwiać się życzeniu sowieckim w odniesieniu do Polski, i co najwyżej stara się przeprowadzić małe formalne złagodzenia.

Eden niewątpliwie sam rozumiał kłopotliwą swą sytuację, ponieważ w zakończeniu swoich wywodów w sprawie Polski oświadczył: „Jeżeli w tej sprawie zabrałem nieco dłużej głos, to powodem tego jest nie tylko powaga tej sprawy, ale także nieuniknione następstwa w odniesieniu do naszych stosunków do Związku Sowieckiego”.

Eden niewątpliwie sam rozumiał kłopotliwą swą sytuację, ponieważ w zakończeniu swoich wywodów w sprawie Polski oświadczył: „Jeżeli w tej sprawie zabrałem nieco dłużej głos, to powodem tego jest nie tylko powaga tej sprawy, ale także nieuniknione następstwa w odniesieniu do naszych stosunków do Związku Sowieckiego”.

Stalin, mimo że nie miesza się w te sprawy osobliście, kontroluje jednak dokładnie caokształt sprawy, widząc w zaostrożeniu konfliktu najlepszą szansę stworzenia z Polski państwa bójsewickiego.

Polacy w Londynie — tak pisze dalej przytoczone pismo angielskie — bynajmniej nie kryją się za swym przekonaniem, jako by rząd angielski postąpił wobec nich nieszczerze. Czują się obrażeni nieprzychylną argumentacją i nieprzychylnymi zarzutami, drukowanymi na łamach prasy brytyjskiej. Szczególnie zaś dotyka ich argument, powtarzany wciąż przez publicystów angielskich, a mianowicie, że rząd emigracyjny nie ma żadnego prawa przemawiać w imieniu Polaków”.

Amerykańska ocena wojny na Pacyfiku

SZTOKHOLM, 4 października. — Radio londyńskie podaje wywody komentatora radiowego Stanów Zjednoczonych, Grahama Swinga na temat sytuacji w wojnie z Japonią, którą oświadczył m. in. co następuje:

„Urzęd informacyjny wojskowy USA przedstawił analizę sytuacji w wojnie na Pacyfiku i analiza ta w pewnym stopniu przestrasza amerykańską opinię publiczną. Z tego oświadczenia publicznego wynika, że całość amerykańskich planów wojskowych i produkcji materiałów wojennych opiera się na założeniu, że potrzeba raczej całych lat niż miesięcy, do odniesienia zwycięstwa nad Japonią. Ogłoszenie wspomnianej analizy nastąpiło w tym samym dniu — zaznacza Swing — w którym został zlikwidowany aliancki przyczółek mostowy pod Arnhemem, co, jak wiadomo, oznacza przedłużenie wojny. W ten sposób superoptymizm został ciężko nie raz lecz dwukrotnie zawiedziony. „Japonia ma możliwość — mówi dalej Swing — podwyższyć produkcję każdego rodzaju materiałów wojennych i zaopatrzenia wojkowego. Przygotowane w ostatnich pięciu latach japońskie siły przemyłowe pozostają obecnie do dyspozycji produkcji zbrojeni, imna korzystna dla Japonii okoliczność stanowi położenie geograficzne. Alianci mają do przyczynienia wielkie odległości, jak również problem tonażu. Dalsza korzystna okoliczność dla Japonii przedstawia przebieg wojny w Chinach oraz potencjał ludzki. Alianci stracili znaczną liczbę punktów oparcia do ata-

ków powietrznych na Japonie. Możliwość japońskie wypełniania ubytku w samolotach są większe niż jej straty, a produkcja w zakresie lotnictwa może pracować w tempie jeszcze bardziej przyspieszonym. Japończycy oszczędzają swoją broń lotniczą jako rezerwy. Jednocześnie ulepszyli oni siły ognia, uzbrojenie, zasiegi, szybkość oraz zdolność ładunkową swoich samolotów.

Również i pod względem zaopatrzenia strategicznego i sytuacji aprowizacyjnej sprawy japońskie przedstawiają się pomyślnie. Na terenie Korei, w Mandzurii, Chinach północnych jak również na wyspach macierzystych Japonia może wyprodukować dostateczną ilość artykułów żywności, aby zapewnić ludność wyżywienie. Posiada Japonia także dostęp do źródeł surowców i duże ilości surowców zdyktują nagromadzić. Flota handlowa Japonii staje się bardziej wystarczającą, w miarę tego jak alianci zbliżają się do japońskiej wewnętrznej linii obrony.

Sprawozdanie urzędu informacyjny wojennych kończy się stwierdzeniem, że nie można oczekiwać załamania się Japonii. Przyczyna się wreszcie słowa byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Tokio, który powiedział:

„Japończycy nie załamają się ani pod względem moralnym, czy psychologicznym, ani też gospodarczym, nawet gdyby im kleska zarzała w oczy. Zaciśną paś na jedną diurkę więcej i będą walczyli do ostateczności”.

de świadczy okoliczność, że ciężar każdej nie przekracza jednej dziesiątejmilionowej części grama. W rzeczywistości kropełki są cięższe od takiej samej objętości powietrza. Dlaczego więc zgodnie z prawami ciężkości nie spadają natychmiast na ziemię? Dlaczego wzbijają się raz na wysoki poziom to znów obniżają się? Dlaczego w doceierają nawet aż do bardzo wysokich warstw powietrza?

Odpowiedź ogólnikową na te pytania przy nosi fakt, że opór powietrza jest zbyt duży, a szybkiego spadku tych drobnych cząstek wody wynosi zaledwie niewiele centymetrów na sekundę. Ruchy warstw powietrznych przyczyniają się do tego, że chmury pozostawają muszą w ruchu. Skoro wpływ ziemniejszej temperatury zaczyna oddziaływać na chmurę, para wodna przechodzi w formę stałą i tworzą się wtedy znane igiełki lodu. Chmury lodowe zawierają również zmienne postacie zamrożonej wody jak płytki lub słupki lodu o średnicy 0,005—0,02 mm.

Wody i jaka ilość pary wodnej mieści się w jednej chmurze? Obliczenie takie można przeprowadzić tylko, stosując miarę objętości. Uchodzi więc za fakt, że metr sześcienny chmury, średniej gęstości, zawiera 5 do 8 gramów wody, czyli że zawartość pary wodnej w chmurze jest większa niż samej wody

W godzinach porannych lub popołudniowych pięknego dnia możemy obserwować często najdziwniejsze twory chmur. Unoszą się one zarówno w troposferze jak i wyższej, chociaż unikają pewnych warstw i stratosfera np. już chmur nie posiada. Były jednak wypadki, że i w stratosferze pojawiały się chmury, co dało powód do bar-

do dziwnych przypuszczeń, lecz „dużo” ten wyjaśnił się niebawem. Ustalono mianowicie, że owe świecące noce chmury były właściwie tumanami pyłu wulkanicznego, wyrzuconego potężną siłą wybuchów na wysokość nawet do 800 kilometrów. Na tym poziomie noce świecą jeszcze promieniem słońca, nie więc dziwnego, że chmury owe błyszczały w nocy i wywoływały twórgę u ludzi przesyadnych.

Ciekawe zjawiska zachodzące w świecie chmur od kilkudziesięciu lat są rozpoznawane i objaśniane na kongresach meteorologicznych. Rejestruje się dokładnie i oznacza kształty chmur, pojawiające się we wszystkich warstwach powietrza. Tak więc obecnie nauka meteorologii mówi o t. zw. „niebie chaotycznym”, w którym różne postacie chmur zgromadziły się razem, daleko o frontach wysokości, wysokich lawicach mgły, morzach chmur i mgieł, o kumulacjach pięknej pogody, cirrusach i chmurach pierzastych.

Różnorodność kategorii jest pokazana. Chmury warstwowe, kumulonimbusy, potężne tumany chmur burzowych, przybijające kształty wień, gór czy kowadł, nim bus albo inaczej chmura deszczowa z porostępującymi brzegami i ciemnych barwach, baranki — są to wszystkie formy chmur, które mierzy się przy pomocy specjalnych przyrządów i na podstawie tak zebranego materiału snuje wnioski co do pogody na najbliższy okres czasu.

Dzielnia badań meteorologicznych jest rozległa. Tajemnice oceanu powietrznego naszej planety w znacznej części zostały już odkryte. Tym nie mniej gra chmur, jak możemy oddziennie obserwować, sprawia wrażenie cudu wśród wiecznej serii przemian w przyrodzie.

Senator amerykański

„Karta Atlantycka — to nonsens”
GENEWA, 4 października. — Jak donosi dziennik „Washington Post”, na komisji zagranicznej senatu związkowego doszło do statutu do wielkiego skandalu, kiedy pod dyskusję wazeli układ natowy, zawarty między Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Rzeczoznawca natowy departamentu stanu Charles Rayner objawił szczegółowo układ i wyraził opinie, że został on zawarty w duchu Karty Atlantyckiej. Na to podskoczył senator Conally i oświadczył: „Karta Atlantycka — to jest przecież zupełnie nonsens, tylko frazesy”.

Szwajcaria przerywa wyeksport materiału wojennego

BERN, 4 października. — Szwajcarska Rada Związkowa wydała zakaz eksportowania materiału wojennego w sensu słowa znaczenia, t. zn. broni, amunicji, części samolotów i kilku produktów równających się materiałowi wojennemu. Zakaz ten wszedł w życie z dniem 1 października 1944 r. i obowiązuje odpowiednio do konwencji haskiej z dnia 18.10.1907 r. o uprawnieniach i obowiązkach państw neutralnych podczas wojny lądowej, w równej mierze w stosunku do wszystkich państw wojujących.

Przyjaźń hiszpańsko-portugalska

LIZBONA, 4 października. — Gubernator wojskowy hiszpański twierdzi, że granicę między Babilonem, general Azevalo, który wizytę w nowym komendantowi wojskowemu w sąsiedniej portugalskiej miejscowości granicznej Elvas, generalowi brigady Carvalho Viagas. Dowódcy wymienili przemówienia, w których podkreślili przyjaźń i zbliżanie obu krajów, wzmocnienie jeszcze przyjaźni pomiędzy Franco i Salazarem. Obydwaj to stanowią fundament solidarności półwyspu Iberyjskiego, daleki pokojowi i paktowi nieagresji.

Indianie na ścieżce wojennej

BERN, 4 października. — Prasa szwajcarska donosi, że do 179 pułku 45 dywizji amerykańskiej, znajdującej się obecnie we francuskim departamencie Doubs, należy także kompania, składająca się wyłącznie z samych opanoszkowanych. Indianie ci wyróżniają się „szczęśliwym aktywnością”. Wielu spośród nich opanasza poległo lub też odniosło rany w czasie kampanii włoskiej oraz później w Normandii.

Powódz w Meksyku

MADRYT, 4 października. — Jak donosi z Meksyku, wskutek powodzi w tym kraju, 500 osób zginęło, a 200.000 straciło dach nad głową. Zniszczeniu uległo 50.000 ton zboża i 200.000 ton cukru. 70.000 ludzi w Vera Cruz odciepliły wylewy od świata, ludzkom tym grozi śmierć głodowa. W Cosmallo Apan powstały szkody, przekraczające 15 milionów pesos, z czego 10 milionów przypada na zatopione bydło. Zwiększa na obszarach, zamieszkałych przez ludność tubylczą, panuje głód i epidemie.



Ryby a wojna

Jeden spośród najwybitniejszych specjalistów norweskich w dziedzinie badań morskich, p. zadane mu pytanie, jak jego zdaniem zapowiadają się rybołówstwo w Morzu Północnym po wojnie, dał następującą odpowiedź:

Jeśli pozostawia się ryby na pewien czas spokoju w czasie wojny, to bardzo dodatnio na ich stan. Przez jakiś czas Anglię uprawiali gospodarstwo rybinkowe w zakresie rybołówstwa na Morzu Północnym, skutkiem czego okazało się, że morze to jest tak niewyzerpane rybne jak i nasadzone. Po upływie okresu malej aktywności rybołówstwa w latach 1914—1918, stwierdzono, że ilość ryb w Morzu Północnym powiększyła się kilkakrotnie w stosunku do stanu z przełomu 1914 roku. Prócz tego wrosły również rozmiary i waga p. szczególnych sztuk złowionych ryb.

Stopnie kultury nagości

Przed wojną w Stanach Zjednoczonych krążyły się buntne sekty nby religijne, między innymi: „komicy”, „prorocy”, „świeci”, „pustelnicy” itp. zbierali złote żniwa, o ile ponęci swole umieli reklamować z odpowiednim sukcesem. Czasy wolne nie wpłynęły na zmianę tego stanu rzeczy.

Ostatnio niejaki Mac Dowell, założyciel i kierownik sekty kultury nagości, uzyskał niesłychany rozgłos i powodzenie. Dowell założył kolonię „Elzeum” w pobliżu Holy City, specjalnie kolonię w celu szerzenia tej „kultury”. Powstał jednak kult nagości nie jest nieznanym i oryginalnym, trzeba było wymyślić coś oryginalnego. Dowell opracował więc specjalną metodę, według której cała kolonia doposażona i stopniowo mogła się wznosić na wyspach sześciu doskonałych metod. Punkt najwyższy leży na poziomie 500 metrów i tylko wybitni ni. mora tam podziwiać „wspaniałą” w nagości. Odlatywały natomiast nieprzeznaczone stały dla kandydatów kultury nagości pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia. Karle, w tym względem rozoczyna się w lekturze dobieży, która w miarę osławiania, wzbudza coraz to więcej szacunek i przetrwania, są dymy, co upływie szeregi miesięcy dochodzi do szczytu i ostatecznej doskonałej nagości. Powodzenie podobnych metod samo mówi o nagości i nastawieniu ogólnym „kultury” w tym kraju nieograniczonego blufu.

Prze...
humor...
Ot...
zumer...
Moż...
udał...
ryczon...
wa no...
Zresz...
do b...
Tyk...
rem n...
Taki...
nasz...
o chwilk...
Sa l...
zadow...
ze sp...
sów, a...
drobny...
pachna...
rze w...
szczę...
milsz...
w tydu...
A w...
nadz...
potrafi...
taki...
chany...
kapelu...
No i...
mydla...
A p...
maż...
żeni...
(ko...
ty po...
datkow...
sietor...
W z...
nianym...
termin...
OZIER...
wy...
SEKRE...
Inter...
nem...
noff...
Ja w...
ZIL...
ringe...
domo...
trove...
Pier...
P. KO...
REJON...
ero...
Pier...
wład...
zyklic...
z refer...
do Be...
ocho...
P. FUN...
kto...
12,5...
wzrost...
obecny...
do Ra...
JANIN...
awych...
sta or...
Pier...
sza 2...
kad...
Nr 96...
Al. K...
ANTON...
ul. T...
nie...
obek...
POZU...
ki Ka...
W...
m...
tek...
kowak...
POZU...
Mieo...
skich...
linisk...
do Ra...
kwa...
kowsk...
POZU...
tura...
zgor...
zau...
ul. Ot...
dony...
kolwi...
o ich...
kani...
post...
ski Ho...
u A...
pow...
W...
ter A...
PANEK...
na 91...
W...
CIOVI...
No...
H...
H...
H...
H...

